

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 62 M
 Z dostawą w mieście 66 M
 Z przesyłką pocztową 68 M
 Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 124 M
 Z dwurazową dostawą
 w mieście 132 M
 Z przesyłką pocztową 136 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM**CENA NUMERO POJEDYNCZEGO****3 Mk.****GAZETA****WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5388.**Lwów, środa 18 sierpnia 1920****Rok XI****Stolica przed walką.**

(Od naszego referenta wojskowego.)

Warszawa, 14. sierpnia.

Stolica Polski przygotowuje się do walki. Nareszcie miasto to, które zawsze tak niechętnie słuchało o żołnierzu, pełne jest przygotowań wojennych. Nieomal na każdym rogu ulicy widać stoły najprzeróżniejszych Lig i Krzyży, zastawione posiłkiem dla żołnierzy. Nareszcie rusza się potrochu masza propagandy, a żołnierzowi dają warszawianki gazety, broszury i okolicznościowe wydawnictwa.

Co krok spotyka się jeźdźców powracających bezpośrednio z frontu, zakurzonych i oznojonych. Na każdym też nieomal zakęcie ulicy mijają cię jakiś samochód jednego z wielu dowództw, które obecnie albo są już albo przemaszerowują przez Warszawę.

Czy ludność naszej stolicy sprawę wojny wzięła już sobie na dobre do serca? Niewiadomo. W każdym razie widać, że zaczyna się nasza stolica nie na żarty wojennymi sprawami zajmować.

Na dziwnego. Nieprzyjaciel stoi już nieomal u wrót. Jak wiadomo z komunikatów sztabu generalnego, opuściliśmy linię Bugu. Wynika z tego, że następną linią obrony musi być linia Wisły a więc przyczółek mostowy Warszawa.

Niektórym mieszkańcom syreniego grodu wydaje się tak nieprawdopodobną ta myśl, że w Warszawie lada dzień usłyszymy huk dział, iż za każdą cenę chcą się jakoś pocieszyć. W tym celu wymyślają ustawicznie nowe, z palca wyssane, pocieszające wiadomości.

Wytworzyła się też pod tym względem zupełnie osobliwa psychoza. Im „gorszy” jest komunikat naszego sztabu generalnego, im bardziej bliskie stolicy wymienia miejscowości, tem gorliwiej niektórzy warszawianie rozpuszczają wiadomości o nagłych, nieoczekiwanych, cudownych nieomal zwycięstwach. Dziś zapewnią ktoś, że zdobyliśmy Białystok, jutro, że Ossowiec w naszych rękach i t. d. Jest to zupełnie charakterystyczne dla lekkomyślnego myślenia z jakim warszawiancy odrosną się do wszystkich zjawisk, wywołujących ofiary i wysiłku.

Tymczasem wysiłek ten jest konieczny i już najwyższy czas, by go podjąć. Tembardziej, że

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Polska nie przyjmie warunku rozbrojenia!

Wiedeń, 17. sierpnia.

(Telef.) (G) Z Londynu donoszą — „Manchester Guardian” dowiaduje się, że widoki pokojowe w Mińsku nie są pomyślne. Polacy, mówi dziennik — są przekonani, że nie są pobici i że walcząc

dalej poprawią swoją sytuację. Polska delegacja pokojowa wedle tej samej informacji otrzymała od swego rządu polecenie, aby nie przyjmowała żadnych żądań rosyjskich, domagających się rozbrojenia Polski.

Wiadomości z Mińska ciągle niema!

Warszawa, 17. sierpnia.

(Telef.) (m) Do dziś w nocy nie nadeszła jeszcze z Mińska do Warszawy od delegacji polskiej żadna wiadomość. Jak obliczają delegacja nasza przybyła do Mińska w niedzielę wieczorem, zatem w ciągu poniedziałku powinna była nadejść

od niej pierwsza wiadomość. Na tę wiadomość czekano niecierpliwie przez cały dzień wczorajsz. Wieczorem powszechną uwagę zajęły radosne relacje z frontu, które pochłonęły całą uwagę.

Bolszewicy uciekają w popłochu!

Cztery dywizje bolszewickie rozbite — 3000 jeńców!

Kraków, 17. sierpnia.

(Telef.) (O) Prezydent miasta Krakowa Federowicz otrzymał wczoraj od szefa sztabu gen. Rozwadowskiego zawiadomienie o wielkich sukcesach naszych wojsk odniesionych w dniu wczorajszym pod osobistym kierownictwem Naczelnego

wojaka Wodza. Wedle tej informacji zostały rozbite cztery dywizje bolszewickie przez naszą armię północną, a 3.000 jeńców dostatek się do rąk. Setki armii bolszewickiej są bardzo wycieńczone. — Wojska bolszewickie uciekają w popłochu.

Weygand nie mógłby objąć dowództwa nad armią polską!

Kraków, 17. sierpnia.

(Telef.) (O) „Naprzód” dowiaduje się z Warszawy — jak powiada z dobrze poinformowanego źródła — że wedle mniemania panującego w młodszych sferach paryskich gen. Weygand, bawiący w Warszawie, szef sztabu marszałka Focha, nie mógłby objąć naczelnego dowództwa nad armią polską, a to z następujących powodów:

1) W obecnym stadium wojny gen. Weygand nie mógłby objąć odpowiedzialności za jej wynik, gdyż nie on opracował plany i nie on stworzył sytuacji obecnej.

2) Wobec tego, że wojna obecna jest wojną narodową polską, wskazano jest, aby na czele armii polskiej stał Polak, general Weygand może pełnić tylko funkcje doradcze i gotów jest w tym charakterze pozostać w Polsce.

Imperyalistycz. sowieety potępiają imperyalistów Francji i Niemiec! Wypierają się również sojuszu antypolskiego z Niemcami!

Königswursterhausen, 17. sierpnia

(PAT) Radio. — Kamienew wobec przed stawiciela dziennika — „Daily Herald”, tudzież wobec współpracownika dziennika „Humanite” oświadczył, że rząd sowiecki nie zawarł ani z Niemcami, ani z żadnym innym krajem układu zwróconego pośrednio albo bezpośrednio przeciwko Polsce, że warunki zawieszenia broni i wstępne warunki pokojowe nie wspomnają nic

o Niemcach, ani też o stosunku między Polską a Niemcami, oraz, że rząd sowiecki odpiera z oburzeniem insynuację, jakoby chcąc pokonać Polskę dążył do wzmocnienia militarysty niemieckiego, względnie militarysty innego kraju. Kamienew zapewnił wreszcie, że sowieci potępiają imperyalistów zarówno niemieckich jak i francuskich.

nie ma tu do stracenia. Władomści, jako nadchodzą z tamtej strony frontu, bynajmniej nie są podczuwając. Bolszewicy do paru dniach swy- kłych kłopoty, nie ceremonizują się bynajmniej. Wszystko, co jest po naszej stronie Buga, nawet robotnicze maszyn, nie mówiąc już o innych artyku- kach, wszystko wywoła za Bug.

Obchodzenie się ich z zastaną na zajętych obszarach ludnością nie pozostawia też żadnych złudzeń. Bolszewicy całą ludność męską terro- ryzują i wcielają natychmiast do swoich szere- gów. Robią to tak szybko i tak bez ceremonii, że już w ostatnich bitwach oddziały nasze brały jeń- ców, wśród których już byli chłopcy z niedawno zajętych polskich miejscowości.

J. K. B.

Ograniczenie w obrocie dewizami i walutami.

Lwów, 17. sierpnia.

(Sp.) W wykonaniu ustawy, która oddała rzą- dowi na przeciąg jednego roku dyktaturę waluto- wą, wydał rząd rozporządzenie, ograniczające o- brót dewizami i walutami. Rozporządzenie to zno- si dotychczasowy wolny obrót dewizami i walu- tami zagranicznymi, zaciężając koło uprawnio- nych do handlu niemi do tzw. banków dewizo- wych, i Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, mających wykonywać swe uprawnienia na pod- stawie wydanego przez ministerstwo skarbu re- gularnie i w ścisłej łączności z komisją dewizo- wą warszawską.

Tem samym powróciliśmy do stanu stworzo- nego w swoim czasie przez min. Biłłskiego. — Odpadną transakcje giełdowe walutami, gaśnie prawo prywatnych osób, oraz instytucji zakupy- wania wedle swego wadziwiska walut i dewiz, a nawet banki (i to także dewizowe) nie będą mogły odjąć w drodze swobodnego arbitrażu na- bywać dla siebie i swoich klientów walut i de- wiz zagranicznych. Posiadane dotąd waluty i de- wizy muszą być odstąpione bankom dewizowym, które swe własne zapasy i nabyte obecnie będą musiały trzymać do dyspozycji komisji dewi- zowej i na jej polecenie wzajemnie sobie w dro- dze clearing'u odstępować.

Ustają też wolne notowania kursów walut i dewiz. Komisja dewizowa, która składa się z reprezentantów banków dewizowych, P. K. K. P. i delegatów ministerstwa skarbu, ustalać będzie codziennie kursa — jak rozporządzenie powiada, na podstawie stwierdzonego stanu posiadanych przez banki dewizowe zapasów i przy uwzględ- nieniu popytu i sprzedaży — które wiążące bę- dą dla kupna i sprzedaży wszelkich walut i dewiz w ten sposób, iż kurs kupna obowiązujący będzie przy ich kupnie przez banki dewizowe, kurs to- waru przy sprzedaży, a kurs przeciętny przy od- stępowaniu sobie dewiz i walut przez banki de- wizowe.

Jeżeli porównamy, stan stworzony najnow- szym rozporządzeniem z tym, jaki istniał za cza- sów Biłłskiego, to dostrzeżemy następujące za- sadnicze zmiany:

1) Centrala dewiz Biłłskiego była urzędem państwowym; dzisiejsza komisja dewizowa jest właściwie zebraniem banków przy współdziałaniu delegata ministerstwa skarbu. Jest to postę- pnie wątpliwy, gdyż komisja dewizowa przy takim składzie daje rękojmię bardziej fachowego i mniej biurokratycznego sposobu załatwiania spraw; wiadomo zaś, iż w świecie handlowym moment ten odgrywa ważną rolę.

2) Za czasów Biłłskiego wszelkie trans- akcje giełdowe zależne były od uprzedniego za- zwolenia Centrali dewiz. Skutek tego był ten, iż nawet najbardziej gospodarczo uzasadnione obro- ty walutami i dewizami, jak np. przekaz waluty zagranicą dla zapłacenia towarów, importowa-

nych do kraju, oraz wywóz waluty dla celów o- sobistego wytrzymania się zagranicą, zamierzony był od pozwolenia Centrali dewiz, mimo, iż od- nośny petent uzyskiwał już poprzednio na daną transakcję bankową np. na import towarów za- zwolenie kompetentnej władzy. Wedle najnow- szego rozporządzenia ten postępowanie ma być uproszczony. I tak są banki dewizowe uprawnio- ne bez uprzedniego zezwolenia Komisji dewizo- wej udzielać dewiz i walut zagranicznych.

a) dla pokrycia należności, jeżeli w zarwole- niu na przywóz danego towaru, udzieleniem przez kompetentną władzę (projektowany Główny Ur- rząd Obrotu Towarowego) będzie wskazaniem, iż upoważnia ono jednocześnie do nabycia potrze- bnej waluty zagranicznej.

b) na kosztą podróży i utrzymania się zagra- nicą do kwoty 500 franków na tydzień.

We wszystkich innych wypadkach poza im- portem towarów z zagranicy i pobytem zagranicą, a zatem i we wszelkich wypadkach pokrycia należności, wynikających z dozwolonych przez odpowiednie władze transakcji handlowych, musi być uzyskane przez odnośny bank dewizowy, do którego zwraca się klient, uprzednie zezwo- lenie komisji dewizowej.

Omnawiane rozporządzenie jest owocem kil- komiesięcznych prac przygotowawczych, przed- sięwziętych przez ministerstwo skarbu przy udziale fachowych czynników. Ciągły spadek kur- su marki polskiej zagranicą skierował czynnik kompetentne na drodze badania, co jest przyczyną tej dewaluacji i jak jej zaradzić. Ministerstwo skarbu doszło do przekonania, że poza momen- tami natury gospodarczej (niekorzystny bilans płatniczy Polski) przyczyną dewaluacji marki polskiej są spekulacyjne zakupy walut i dewiz zagranicznych, uskuteczniane przez rzucanie na targi zagraniczne marek polskich, bardzo często bez gospodarczego uzasadnienia, tzn. bez potrze- by nabywania tych walut i dewiz dla celów go- spodarczo wskazanych. Temu postanowiło zapo- biedzić ministerstwo skarbu w ten sposób iż o- graniczyło koło uprawnionych do obrotu waluta- mi i dewizami do banków dewizowych, działal- ność zaś tych ostatnich w dziedzinie handlu walu- tami i dewizami określiło specjalnym regula- minem i poddało kontroli zebrania banków dewizo- wych. Tą drogą, sądzi ministerstwo skarbu, uda się wyeliminować spekulacyjne transakcje gieł- dowe, szkodzące stanowi naszej waluty, i ograni- czyć ilość i rozmiary tych transakcji do granic — nakreślonych potrzebami naszego gospodar- stwa.

Zasadnicza myśl omnawianego rozporządze- nia jest bezsprzecznie zdrową i uzasadnioną. Wala- ta każdego państwa jest dziś dla niego jedynym i najdrogocenniejszym instrumentem jego życia gospodarczego, decydującym o rozwoju a niekiedy i bycie tego państwa. Państwo, posiadające walutę zdeprecjonowaną i wykazującą stałą tendencję zmłkową, jest narażone na takie zja- wiiska, jak głód w kraju, ograniczanie produkcji, a nawet ustanie pewnych gałęzi produkcji u sie- bie. Jasnym jest tedy, iż kierowane poczuciem samoobrony chce się ochronić przed lekkomyślną spekulacją, która i tak już zdeprecjono- waną na skutek położenia gospodarczego tego państwa walutę w głębszą jeszcze otchłań sra- cają i tem samym unieszczęśliwiają masy ludno- ści krajowej.

Uznając tedy w zupełności racjonalność samej zasady, iż należy wykluczać spekulacyjne transakcje, czynione przez czynnik często nie- odpowiedzialne, nie możemy powstrzymać się od nadmienienia, iż rząd w swej gorliwości zada- leko się posunął. Usunąć wszelką arbitraż, nawet poważnych banków, znaczy narażać państwo na- sze, i tak niezasadne w dewizy zagraniczne, na dotkliwy brak tych dewiz, i zmuszać nas do czy- nienia zakupów tych dewiz w chwili, kiedy one są już nam konieczne, a nie wtedy, kiedybyśmy

je dzięki korzystnej koniunkturze na waluty dla nas warunkach nabyć mogli. Wyłączenie, zdaniem naszym, ograniczenie obrotu dewizami (niekoniunkturalnie walutami) wewnątrz kraju, gdyż obrotu te mogą nie być decydującym, a stać naszej waluty znaczenia) do banków i kontrola nad bankami, czy to nie dokonują lekkomyślnych, spekulacyjnych transakcji. Ta droga wykluczy- by się od obrotu dewizami osoby i instytucje nie odpowiedzialne, pozostawiło bankom swobodny arbitraż, któryby ułatwiał nam zaopatrzenie się w potrzebne nam dewizy, a przytem miałoby pań- stwo możność wglądu w operacje bankowe dla zbadania, czy z operacji tych jakaś szkoda dla naszej waluty nie wynika. Skrepowanie banków dewizowych, jakie przewiduje omnawiane rozpo- rządzenie, może wywołać a nas większy jeszcze — niż dotąd brak dewiz i walut zagranicznych, i spowodować skutek wręcz przeciwny od zamie- rzonego: podrożenie tych dewiz i walut. Może atoli praktyka komisji dewizowej, składającej się, jak już zaznaczyliśmy, z reprezentantów banków, zdoła wybrnąć szczęśliwie z tej sytuacji i umo- żliwi przez umiętne i rozważne stosowanie pro- pilsów rozporządzenia usunięcie tych trudności, jakie wywołać mogłoby rygorystyczne stosowa- nie postanowień najnowszego rozporządzenia. — Skład komisji dewizowej pozwala w tej mierze żywić pewne nadzieje.

Wchodźmy w każdym razie w nową fazę naszej polityki walutowej. Do warunków pomysł- nego jej rozwoju należy atoli w pierwszym rzę- dzie korzystne dla Polski zakończenie zmagania z Rosją, która dopiero da nam możność prowadze- nia jakiegokolwiek nawpół normalnej polityki gospo- darczej i walutowej.

Z prasy bolszewickiej.

Lwów, 17. sierpnia.

„W UWOLNIONEJ GALICJI“.

(u) Otrzymałmsy egzemplarz bolszewickiego pisma „Rewolucyjny Front“, w którym redakcja tego pisma zawiadamia, że zaprowadziła w siebie stałą rubrykę pt. „Z uwolnionej Galicji“ i apeluje do żołnierzy, ażeby donosili jej, jak przyjmują lud- ność robotniczą i włościańską ideę władzy so- wieckiej. Pismo to zapowiada, że omawiać będzie obszerne życie włościan i robotników galicyj- skich, tudzież ich stosunek do sowieków i czer- wonej armii.

NA POMOC CIEMNYM BRACIOM W GALICJI.

(u) Komenda armii bolszewickiej — wedle doniesienia pism sowieckich — zorganizowała specjalny oddział kucyński, który ma za zadanie przedzierać się na kwaterach przez nasze linie bo- lowe i rozrzucać po wsiach galicyjskich agitacyj- ne broszury, gazety i t. d. dla włościan.

NIEPRAWNA REKRUTACJA BOLSZEWICKA, CZY SZKOŁA SZPIEGÓW.

(u) Komenda XIV armii bolszewickiej opera- jąca na granicy Galicji wschodniej, ogłosiła, we- dług dostarczonego nam oryginału następujące wezwanie: „Ważne dla wszystkich Galicyan! Wszyscy Galicyanie, bez względu na przynależ- ność partyjną, przebywający w rejonie XIV ar- mii, mają obowiązkowo zarejestrować się w prze- ciągu najbliższych siedmiu dni. Rejestracja odby- wa się w „Halbituro“ przy Polarni XIV, w „Hal- stochach“ przy „Pod wach“ XIV armii, w sztabie Naczelnika tytu XIV armii, oddziałach tylnych i najbliższych „Parkomach“ K. P. U.

Spisy wszystkich zarejestrowanych wraz z ludźmi, należy odsyłać do „Halbituro“ (zalic. b'ro) przy „Polarni“ (polit. armii) XIV dla dalszo- go przeznaczenia. Uchylający się od rejestracji Galicyanie uważani będą jako dezertery.

W Nr. 4 pismo „Bilszowyk“ omawiając gene- zę tego wezwania uspakaia interesowanych, że nie będą ani aresztowani ani też wysłani na front

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE!

Datki na plebiscyfi przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Maryacki 10

wranglowski, lecz przeznaczeni są do szlachetniejszego posłannictwa. „Wszyscy Galicyanie — pisze Biliszowyk — potrzebni są do wysłania dla pracy w Galicyi, potrzebującej w obecnym czasie jej wyzwolenia, jak najwięcej pracowników”.

BOLSZEWICKIE CELE WOJENNE W ŚWIETLE PRASY.

(u) „Rew. Front” pisze: Przed napadem polskim, rząd sowieków używał wszelkich środków, ażeby zapobiedz (!!) rozlewowi krwi, lecz „pańska” Polska odrzuciła wszystkie nasze propozycje pokojowe, a w końcu rozpoczęła wojnę. Obecnie oświadczamy, że nie dla rozszerzenia(?) terytorium swego i nie dla zdobyczy(?) prowadzimy wojnę. W wojnie tej robotnicy i włościanie Rosyi i Ukrainy, chcą wywalczyć tylko jedną gwarancję, że wystąpienie Polski i generała carskiego Wrangla jest ostatnim atakiem przeciw rządowi robotników i włościan. Jeżeli otrzymamy te gwarancje, to rząd sowiecki gotów jest każdej chwili rozpocząć pertraktacje pokojowe ze wszystkimi państwami sąsiednimi nie wyłączając Polski. Gdy jednak nie otrzymamy tych gwarancji, to potężna armia czerwona, rozgromi armię polską nie dla tego, ażeby rządzić nad robotnikami i włościanstwem, lecz dlatego, ażeby oddać ostatnim wszelką władzę w Polsce i w ten sposób skończyć wojnę, zawrzeć pokój i nawładzać ściśle stosunki sowieckiej Rosyi, Ukrainy i sowieckiej Polski.”

JENCÓW ZAMIENIĄC W AGITATORÓW BOLSZEWICKICH.

„Rew. Front” ogłasza pod powyższym tytułem rozkaz przewodniczącego rewol. woj. sowieckiej Republiki do armii frontu zachodniego i północno-zachodniego, Nr. 231 następującej treści:

„Obecnie kiedy pod uderzeniami naszymi armia burżuazyjno-szlachecka Polski rozpada się, a liczba jeńców ciągle wzrasta, nakazuję: 1) W formie ustnej i drukowanej ciągle pouczać wojska czerwone, a zwłaszcza świeżo zaciągnięte, że żołnierze polscy są to bezsilne ofiary polskiej i anglo-francuskiej burżuazji i że obowiązkiem naszym jest przyjąć jeńców polskich jak zbłąkanych lub zbalamuczonych braci, ażeby później oddać ich uwolnionej ojczyźnie polskiej, jako uświadomionych braci. 2) Badać energicznie wszelkie doniesienia o nadużyciach wobec jeńców polskich, jak również wobec ludności miejscowej, bez względu na to, skądby te doniesienia pochodziły. 3) Przy pomocy stanowczo komendantom i komisarzom, ich odpowiedzialność, za najdokładniejsze wykonanie rozkazu niniejszego. Ludność robotniczo-włościańska kocha swoją armię czerwoną. —

JAN STUR.

RIMMER MARIA RILKE I ŚWIĘTA RÓŻCINA.

Lwów, 17. sierpnia.

Mysłiciel, który potrafi oddzielić rzeczywistość od Boga i wyzbyć się pokusy służenia cielecowi, ulepionemu z gliny, bijąc zarazem ciosem przed niewidzialną potęgą. Przeto odrzucił wspomnienie zamków, w których białe niewiasty i srebrne misy i wielobarwne tony muzyki w szal miłośny wprawiają młodych rycerzy, ciągnących w bój szlakiem średniowiecznym. Atawizm, budzącej się namiętności zamyka w książce, kiedy wśród kłombów kwiecistej prozy tańczy girlanda przepłatanych rymów, a rytm, ani na chwilę nie wypuszcza ze swych objęć wojowników oszłamionych miękkością łoża: — oto jeden z Rilke'ych szedł przed wiekami ugiem twardej zbroi przeciwko pohańcom. Sztandar przewodnictwa zdradził dla wdzięków kobiecych. Zасыpiając w rozkoszy dał się wyprzedzić towarzyszącej bitywnym. A gdy go wreszcie zbudziło sumienie — śmierć wziął na swe bary, jako pokutę żołnierską. Skon w walce z wrogiem.

Pisząc „Śpiew o miłości i Śmierci Korneta Krzysztofa Rilkego” — tak pisał twórca: cięży na mnie grzech pierworodny, dziedzictwo przodków w mej krwi. Wabił mnie, woła. Oczyszczam się zeń, całopaląc mu godzin parę twórczej wyobraźni. Wyrywam je ze siebie i wkładam w książkę:

Shozyci się nią. Lecz żada, ażeby na jej sztandarze nie było ani jednej plamy. Przewodniczący rew. woj. sowieckiej Republiki L. Trocki, Moskwa, 17. lipca 1920.”

O ile wiadomo z dotychczasowych doniesień, pupile Trockiego, nie bardzo wzięli sobie do serca słowa rozkazu jego. Już w samych tylko Brodach sztandar ich został skałany rabunkami i zbrzyżany krwią jeńców polskich i ludności cywilnej.

STACYA ZBORNA JEŃCÓW POLSKICH.

(u) Jak donoszą pisma bolszewickie, stacya zborna jeńców wojennych, urządziła komenda armii czerwonej w Żmerynce. Stamtąd dopiero rozdzielają jeńców na pojedyncze grupy i wysyłają w głąb kraju.

WIEŚCI Z KIJOWA.

(u) Jak donosi „Rew. Front” z 1. bm. odbył się w Kijowie wobec licznie zgromadzonej publiczności meeting inteligencji, zorganizowany przez oddziały polityczne armii. W imieniu armii przemawiał między innymi członek sowieckiego rew. Aralów, apelując o pomoc kulturalną dla czerwonej armii. W imieniu uniwersytetu kijowskiego oświadczył prof. Egorow: „Profesorowie uważają za obowiązek swój wziąć udział w szerzeniu oświaty wśród armii czerwonej”. Prof. Dubynskij oświadczył: „My chętnie pójdziemy pomagać rycerzom czerwonym, którzy wyszli z pnia narodu”.

SZEŚĆ MIESIĘCY NA UKRAINIE.

(u) Pismo bolszewickie „Rewolucyjny Front” w Nr. 55 z 31. lipca, zamieszcza sprawozdanie Rakowskiego, złożone na zebraniu komunistycznym w Charkowie w sprawach aprowizacyjnych.

Wedle jego sprawozdania w czerwcu zdołano przy pomocy organizacji sowieckiej zabrać 14 i pół milionów pudów zboża, a z zagłębia domieckiego 14 milionów pudów węgla.

Ludność na Podolu i Wołyniu garnie (???) się do bolszewików, a o rządzie Petlury wyraża się jak najgorzej.

W powiecie umeńskim, wszyscy ludność wstąpiła do armii czerwonej.

ŚMIERĆ KOMENDANTÓW BOLSZEWICKICH.

W walkach pod Wołoczyskami zginęli od kul polskich — jak donosi „Rew. Front” — komendant batalionu N-skiej dywizji strzelców Potemkin i komendant rotty Martyszka.

To samo pismo donosi, że we wsi Pełki, po lewej stronie Zbrucza, zginął komendant konnego oddziału wywiadowczego także dywizji Katyna. Pismo to podaje, że odznaczył się on niejedno-

ukochanie me i pragnienie, które się nie śmie ziszczyć. Włożyłem grzech mój w trumnę. Jestem wolny. Wracam do Boga.

A Bóg jest to taki.

Przebywa poza światem, który uczynił swymi rękoma, jak genezyjski Jehowa. Ale ucieleśnia się często, wstępuje w kamienie, w grańki wędrownych, lub w pieśń. Nie jest wszędzie. I przeto wolno twórcy z pobłażliwym coprawda uśmiechem, z łagodnością wielką sprawować sąd nad tymi lub ludźmi, którzy zachodzą nam drogę, a „powiastek o kochanej Bożi” nie rozumieją, bo nie potrafią jej odnaleźć w skromności, ciszy i codziennem zdarzeniu.

Nosimy bowiem suknie, skrywające naszą nagość. Nosimy fałsz i brudne frazesy. Na sobie — cudzość. Nie zna brat brata. Nędzarzy winniśmy z siebie uczynić. Byśmy sobą, t. j. wolni byli. Żadnym przedmiotem niezwiązani. By między nas a niebo nie kładło się żadne pożądanie.

Ale!

Ci, którzy go nie znają, cywilizacyjne spełniają przykazania. Tak, jakby Chrystus a Marks jednym i tem samym byli. Jak gdyby Stephenson choć do ziemskiego przyczynił się był szczęścia ludzkości!

Przeto coraz bardziej odsuwa się Rilke od zgiełku różnorodnego ku jednostajnej szarzyźnie, od zmiany otoczenia ku ślęczeniu na miejscu, od świeżości życia do kontemplacyjnej pokory. — Dlatego też apoteozuje paralietyka Ewolda, którego

krótko w obecnej wojnie, między innymi pod Wierchowką, gdzie zabił oficera 53 pp. i czterech żołnierzy i pod Rypnem, aż „wraża” kula przecięła pasmo życia tego heroja.

Katastrofa wulkaniczna na Jawie. Wybuch wulkanu Merapi.

Paryż, w sierpniu.

Drogą na Amsterdam przyszła wiadomość z Weltevreden na Jawie o wybuchu wulkanu Merapi, który już kilkakrotnie, ostatni raz w r. 1872 napawał mieszkańców okolicznych miejscowości przestraszonym. Dopiero przed rokiem wybuch wulkanu Kloeub przyprawił o śmierć dziesiątki tysięcy Jawańczyków; obecnie zdaje się znowu grozić podobna katastrofa, które na Jawie nie należą zresztą do rzadkości.

Ta wielka i bogata wyspa, o nadzwyczajnej wprost urodzajności ziemi, o okolicach cudownie pięknych, jest zarazem najwięcej wulkanicznym obszarem świata. Tutaj jest siedziba najbardziej niebezpiecznych gór ognistych. Do nich należą Krakatau, na małej wysepce tej samej nazwy, w cieśninie Sumi, między Jawą a Sumatrą, którego wybuch dnia 27. sierpnia r. 1883 był największą katastrofą wulkaniczną czasów nowożytnych. — Skutek był straszny, gdyż większą część wyspy pochłonęły fale morskie. Wzburzone fale wystąpiły z brzegów zalewając równocześnie wielkie obszary na Jawie i Sumatrze; wyrzucane do wysokości 30 kilometrów słupy popiołu, w ilości milionów metrów sześciennych, zaczęły przez przeciąg czterech dni słońce w okolicy setek mil morskich i wywoływały przez szereg lat, częściowo światu znane zjawisko krwawej zorzy wieczornej. Wywołany skutkiem wybuchu Krakatau prąd wirował dwa razy wokół ziemi; wstrząsanie powietrza zaznaczyły wszystkie barometry świata przeszło 2 mm. Fala cisłota okrążyła kuli ziemską przeszło trzy razy. Gromoty wulkaniczne eksplozji były słyszane nie tylko na oceanie Indyjskim, ale i na całym obszarze w formie śniegu, znajdującym się poza nim, a obejmującym około trzynastą część całej powierzchni ziemi. Bość obłęd w ludziach obliczono na 75 tysięcy.

Na Jawie leży kompleks wulkanów we wschodniej części wyspy, w okolicy miasta Soerabaja. Tutaj wznosi się wał górski Tengger, ze sławnym Bromo, otoczony wieńcem dymiących kraterów. Ten właśnie Tengger, wraz ze swoimi wulkanami jest najbardziej interesującym krajem wulkanicznym na ziemi. To też Holendrzy, ci odważni kolonizatorzy, postarali się o ile możności w łatwiej odwiedzanie go, zakładając wygodne dro-

na równi z dziećmi opowiada swe bałki. Szczęśliwczycy, mówi, który nie możesz mieć się z wypadkami, bieżącymi, jak błazny. Patrzał, imi wychodzą na spotkanie — śmierci. Szukają jej, budzą ją ze snu przekornym balasowaniem gonących dzwoneczków. Ty, dostojny, czekasz, póki się nie potrudzi i do twych koian nie przyjdzie: lektyka służebna wielkiego możnowładcy.

Dlatego także kocha Rilke zmrok, w którym zacierają się kontury dnia, w którym wszystko różne w jednę bezgraniczną się stapia i Rogę kocha z jej prawosławiem — u ludu — mistycznym, bardziej chrześcijańskim, niż katolizmem, a protestantyzm już nie mówiąc zgola.

Hymn: uczucie wzbierające tak wielką potęgą, że rozrywa tamy, a nie: — czyni w niej jedno wylom przez który sączą się węższe, lub szersze kroplek wierszy. Wybucho, jak sноп wodotrysku obrzynieją potężności, wznosi się w górę, lub rozplywa się w skargach, orlem bicu o złom przeznaczenia. Nawet w duszności lub w rezygnacyjnym zafamaniu ręk — niezmierny, zamknięty w formie prawie jednakiemu wciąż nateżeniu, nawet w szaleństwie miarowy (nie: umiarkowany!) w ekstazie godny, w spokoju ekstatyczny — zażywający koryta — które przy nadzwyczajnej wybuchowości rzeki długością swą i szerokością przekracza niejedną milę.

(C. d. n.)

gi, budując koleje itp. Europejczycy zabilił za-
waz na szczycie Tenggera (3700 m. nad poziomem
morza) stacją klimatyczną, słynne Tosari, poło-
żone na wystającym obrzynie bloku zastygłej
ławry. Miejscowość ta zarówno ze względów kli-
matycznych, jak też cudownego wprost położenia
ma wielką przyszłość.

W oddaleniu ośmiu kilometrów od Tosari
wznosi się pomara, straszny Bromo, widoczny
dopiero z brzegu krateru Tenggera. Od czasu do
czasu ukazują się wyrzucane zeń olbrzymie chmu-
ry dymu, ulatującego prostopadło, wyglądając niby
wyszczerzone z jakiejś gigantycznej armaty;
wkrótce potem rozlega się głąchy, jakby gulewy
pomrak Bromo. By się dostać do niego musi się
przebrać przez Tengger, który na wysokości 2500
m. tworzy lawicę piaskową o średnicy ośmiu ki-
lometrów. Lawica owa z daleka ma wygląd czy-
stej wody; powstała jeszcze w czasach przedhi-
stycznych, gdy ówczesny Tengger pierwotnej
wysokości trzech i pół tysiąca metrów zapadł się
wskutek wybuchu.

Także zapadła się kraterów po wielkim
wybuchu są rzeczą dość powszechną; także i We-
zuwiusz doznał przy wybuchu przed 15 laty tak-
kiego wstrząśnienia, że charakterystyczny kształt
góry uległ widocznej zmianie. Po następnych wy-
buchach Tenggera powstały nowe kratery, na
wspomnianej lawicy piaskowej, jeden z nich wła-
śnie ukrywa groźny Bromo, który strzeż można
wtedy, gdy zejście się w dół, aż do brzegu krate-
ru. Do krateru samego dostęp jest niemożliwy,
wskutek wydobywających się co chwila duszą-
cych i gorących oparów. Jest on kształtu okrągłe-
go lejka, o obwodzie jednego kilometra, o gład-
kich, wskutek działania ognia czerwonych ścia-
nach, tysiącem otworów, wśród ogłuszających
wprost syków, wydobywa się z głębi gorąca pa-
ra. Silne grzmoty i trzęsienie ziemi towarzyszą
temu straszemu, ale wspaniałemu w dowisku na-
tury.

Wulkan Merapi, o którego wybuchu obecnie
donoszą, leży o 200 kilometrów na wschód od te-
go centrum wulkanów, w środkowej Jawie, mniej
więcej w tym miejscu, gdzie wążka ale długa wy-
pyta jest najszersza. Nie należy go mieszać z
nynaj Merapi, który znajduje się na krańcu wscho-
dniej części Jawy, który jednakowoż nie jest wul-
kanem. Należy do jawańskich gór ognistych śred-
niej wielkości i wznosi się do wysokości 2875 m.
Rezydencja Kedja, w której znajduje się właśnie
Merapi, należy do najgęściej zaludnionych części

KAZIMIERZ LEWANDOWSKI.

Powrót do ziemi.

(Maraz pogrzebowy ku czci J. Słowackiego).

Rozewścieście wy się błyskawice!
I rozegrzmicie wy gromy-moździerze!
Bo wódz błyskawic i władca gromów
Wraca na wieki w krąg prastarych gniazd.

Niechaj się wszelka rozpięścieni tęcza,
I roześpiwią się wszystkie fontanny,
Bo nam z zachodu, w zórawiany lot,
Płynię skrzydlaty rz. dca serc i dusz.

Zakwilcie słodkie słowiki wiślane,
Niech się zielone rozśpiwią topole,
I niechaj kwitną te kwilące drzewa
W noc, kiedy Rapsod wraca szlakiem chmur.

Witaj o Królu, Tyś Mocarz i Pan!
Z tułaczki wracasz pomiędzy swój lud,
Boś nas doświadczyć chciał, czy, opuszczeni,
Chować będziemy głos Twych świętych praw.

Wracasz z tułaczki, lecz Ty byłeś z nami,
Po wszystkie czasy, Ty nasz Król i Duch,
A Twe królestwo jeno coraz szerzej
Kwitnie na wdzięcznej łące ludu serc.

Ty jesteś wulkan, co kwiatami bucha,
Ty rozperlony kaskadami sęp,
Tyś krzyż zatknięty na Golgocie kłęk,
I masz łabędzi naszych białych naw.

I tak gęsto tamtańska wypry, jest czasem
szczególnie urodzajna. Udział Merapi: kła drot-
nie bywa już niewiadomyi słoneczny na wybuchu
silnym też iudność tamtego ubawa się tej ce-
samowitej góry. Podczas dawnych wybuchów
wyrzacał on całe masy popiołu i rozpalonych ka-
mien, przy obecnym wybuchu wydobywa się
także i płynna lawa ognista, spowite mogła dość
czadke na Jawie. Fakt ten wskazywałby na to,
że gdzie tu — jak się zdaje — a wybuch wyjątko-
wo groźny.

Z DNIA.

SENSACYA NA JANOWSKIM.

Lwów, 14 sierpnia.

Wieramy nasze zdobył na armii Bułłonnego,
do której należał wieli Kyrilów, wspaniałego
wioślada. Czworonóg ten spaceruje powadnie w
ogrodzie koszarowym przy ul. Janowskiej 17, bu-
dząc w przechodniach łatwo zrozumiałe zacioka-
wienie. Ale najbardziej interesują się nim kumosz-
ki z za rogatki. Nawet te, które trawniają ładą,
wysiadają przy ulicy Bema, aby się przypatrzeć
tej „boższowickiej gadzinie”

Interesujące są ich dyskursy na ten temat.

— Moja kumo, dyć sam Pan Bóg tego bobsze
wika już dubelt pokarał!

— Niby czemu?

— Bo jeden garb jest kara Boga, a obć dupro
dwa garby.

— Kiedy podobno to wszyskide potwory są ta-
kie garbate.

— Uważa pani, jaki on ma pytek? Jakby go na
Zarwanicy złapał.

— Cicho pani bądź, bo jeszcze nas i gódkar-
dziej zaczną metryk dochodzić.

— Czy to on, czy ona? Panie wojak, jak się
to bydlę nazywa?

— Wielbłąd.

— A czemu tak?

— Bo musi wiele bładzić.

— E! Ni może trafić do domu?

— Ta nie bądź pan dumna, grzeszy wiele i
stąd ma takie przewzisko.

— A jakież to go złapał?

— Jak? Makolągwa ścisnął go za ocki, a
Antek dał mu lewatywę ze sołą.

— Pfu! Wstydziliby się pan!

Hosanna Tobie synu naszych łez
i ojce nas ych tryumfa nych gwiazd,
Palmami Ciebie przyjmujemy dziś,
Święcąc proroka do Ojczyzny wjazd.

Psalmista natchnień Sarmackiej krynicy!
O o się rzesze zbiegły na Twój dzień
Śpiesząc do prochu Twoich ziemskich szaf
Z modlitwą pieśni i pokłonem serc.

Ilekróć słońce, by pożary złote,
W niebieskich łuną płomieni się pali,
Pieśń Twoją słyszym, boś Ty był jak słońce
Płynące w błękit świetlanymi nawy.

Ilekróć księżyc na srebrzystym niebie
Snuje swe ciche romantyczne lianie,
Pieśń Twoją słyszym, bo, miesięcznym czarem,
Szła Twoja dusza pół srebrzystą miedzą.

Ilekróć szemrzą w wąwozach strumyki,
Szczebioce ptasząt chór roześpiwiony,
Arfy sę skarżą, szepcą cyter struny,
Pieśń Twoją słyszym, bo Ty śpiewasz z nimi.

Śpiewaku boży, na Twą smętną nutę
Szumią nam lasy i szeleszczą wody,
Tyle jest smutku we łzach Twoich skrzydeł,
Tyle śpiewności w powiewie Twych śniegł

Tyś jest słodyczą naszych polskich słów,
Tyś jest miękkością tych ojczystych strof,
Tyś blaskiem słowa, Tyś jest iskrą Ducha,
Ogniem brylantów, lśnieniem rannych ros.

Noc się lipcowa u stóp Twoich kładzie,
Niby w swym panu zasłuchany stród,

— A panie się nie wstydzicie pytać, czy to
chłop, czy bates?

— To jest ładna rzecz. Jedne i drugie Pan
Bóg stworzył.

— Ciekawam, co on najchętniej je?

— A cóżby jak nie cebule!

— Panna wojak, prawda to?

— Cebule także rzecze, ale najtwardszej to on
maćka chleb, jabłko, jaja i samo takie rzeczy. Mo-
że macie co dla niego?

Baby grzebą w kotłach i do nadszawionej
czapki żołnierza wkłada każda co może.

— Czemu mu pan nie daje, panie wojak?

— Dostanie dopiero po raporcie, bo pierwsi
muszą zameldować szeregowiec.

Baby poczynać kłóc, żołnierz się śmieje, a co
mądrzejsza publika śmieje się jeszcze bardziej
od żołnierza.

St. Petarowicki.

NADZLANE.

GŁÓWNE WYGRANE Mk. 500.000, 400.000, 300.000,
200.000, 100.000, 50.000,
50.000, 30.000 itd. łączn. o 3000 wy-
granych w kwocie Mk. 23,385.000

przynależą na V klasę (ostatnią) I Polskiej Loteryi Klasow.
CO DRUGI LOS WYGRYWA. Ciągnięcie codzienne od 13 września
do 9 października 1920 roku.

Cena losów: 1/2 Mk. 200—, 1/4 Mk. 100—, 1/8 Mk. 50—.
Wysyłka losów za poprzedniem prze-
kazaniem należności lub za saliczką.
Zamówić najszybciej, jak długo zapas starzy
w kolekturze Loteryi Państw. P. HAUSMANN
w Przemyślu, Plac Na Gramie L. 5. 3987

NERPA LWÓW, ul. Legionów 17.
poleca kufry, walizki,
torby i wszelkie przy-
bory do podróży. 1920

REKLAMA
jest dzwinnia handlu i przemysłu

A szepł kochanków, w najpięściwazym śnie,
Z ust Twych się uczy swych najczulszych tohańc

Ale ta słodycz, co jest miodem ust,
To jedna struna z Twych bardowa strun,
Kiedy uderzysz w Twoją strunę drugą,
Kruszy się ziemia i zgina się dąb.

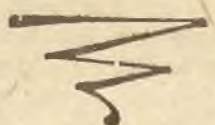
O zagrzmij pleśnią! ntech tótnł s Twych strun,
Na mrowie karłów rzuc Twą gniewu strą,
Biczem natchnienia te szeregł sieca,
Co znają jeno chleb ustawał miod.

Zjadaczom chleba rzuć, o Władco dusz,
Twoich słów bożych nieskalaną kurn,
Rozpal natchnienia promienisty krąg,
By się nim pasta tych zórawi czerła.

Zstąp Duchu Boży, by płomienny ptak,
Na apostołów Twoich zwartą garść,
By, zachwyciwszy ognia Twoich czud,
Szli przeobrażać polskie skłiby w krąg.

Niech się zieleni tych zagonów ruń,
I skarbów naszych ntech się mnoży głąb,
Niech trzykróć woła zestali się pierś,
Niech się potroi czucie naszych serc!

To Twoje dzieło, — dziś, święcąc Twój wjazd,
Królu-pielgrzymie błogosław Twój lud,
Twoich nawiedzin z drzeniem czeka lud,
Huf wyzwolonych czeka na Twój znak!..



Paryż w sezonie ogórkowym.

Paryż, w sierpniu.

Rozrywki i atrakcje. — Comedie Francaise. — „Rok dwunasty”. — Spectacle de Paulite. — Wykładki piywackie. — „Błękitni dyabli”. — Walka starych i młodych w bacie Opery paryskiej. — Uroczystości Trzeciej republiki. — Oponenty w dwóch przeciwnych obozach. — Obchód śmierci Jauresa. — Czerwoni dądgęci.

Ludzie, dla których „Tout Paris” zaczyna i kończy się na kilka tysięcy pięknie brzmiących nazwisk arystokratycznych i drugich kilku tysięcy mniej brzmiących, ale blaskiem złota opromienionych nazwisk ze sfery „haute finance”, twierdzą, że Paryż w sierpniu jest opustoszały. Jest to frazes, pozbawiony igrza praktycznego uzasadnienia. Jeżeli bowiem prawdą jest, że po 14 lipca setki, a może i tysiące ludzi porzuca zbyt gorące miasta-słońce i chroni się na chłodniejsze płaszczyzny, to jednak: pozostała liczba nie jest jeszcze na miliony, a nadto mnóstwo turystów korzysta z wakacji letnich dla poznania Paryża, z prowincji zaś przybywają tłumnie słoniarni wdowcy, stary koniec tygodnia — od soboty do poniedziałku — spędzić w stolicy i zakosztować wielkomiejskich rozkoszy. Prawda, że rozkosze te nie mają tego podniecającego perwersyjnego „heart gust”, który cechuje je w pełnym sezonie, zawsze jednak goście letni mają ogromny wybór teatrów, wielkich i małych music-hall, koncertów, kabaretów i innych atrakcji.

„Komedya Francuska” rozacza bardzo urozmaicony repertuar klasyczny, od arcydzieł Racine’a, Corneille’a i Moliere’a, aż do nowoczesnej sztuki Donnay’a „Paraitre”. „Odeon”, teatr narodowy w pobliżu pałacu Luksemburskiego wystawia efektowną sztukę napoleońską: „Rok dwunasty”, doskonałe uświetnioną i pełną akcją — a tam samemu łatwo zrozumiałą dla gości zagranicznych. Treścią sztuki jest epizod z życia Napoleona, odnoszący się od aresztowania i egzekucji księcia d’Enghien, a malownicze dekoracje prowadzą, widza kolejno do Cafe Palais Royal, do buduaru Mademoiselle George, do pokoju Napoleona i na plac egzekucyjny w forcie Vincennes. Inne teatry, na których nie widać tradycyjn, a do królewskich nieporozumień dający okazję afisz „Relache” („Zamknięty”) — jak Athenee, Theatre Trianon, Nouel Ambigu, Porte Saint-Maria, Theatre de Paris i Theatre Antoine, dają tak zwane „spectacle de famille”, obliczone dla publiczności mieszanej.

Urbioną rozrywką sierpniową są wyścigi piywackie na Sekwanie, które całą ludność paryską wywabiają na mosty, brzeg i terasy kawiarniane wzdłuż rzeki i w najgorętszych godzinach przedpołudniowych trzymają ją w wysokim napięciu.

Oryginalną uroczystości obchodzą przed kilku dniami ku ogromnej uciesze tłumu tak zwani „Błękitni dyabli”, detachment strzelców francuskich, którzy pod komendą generała de Maudhary zrobili zaraz wycieczkę po wodzie do Ameryki. General, który był komendantem wszystkich batalionów strzeleckich, ucieśniał w ciągu wojny 60.000 rak. Obecnie po powrocie z Ameryki odbyła się uroczystość powitalna, rozpoczęta odśpiewaniem pieśni patriotycznych przez p. Germaine Le Senne z Opery paryskiej; później strzelcy defilowali przy dźwiękach kilku muzyk wojskowych. Brakło tylko sztandaru niebieskich strzelców — ten bowiem znajduje się jeszcze — na Śląsku.

Pozdowaną przerwą miodów ogórkowych była walka osobliwego rodzaju, jaka wybuchła w łonie „corps de ballet” opery paryskiej. Tancerze i tańcerki podzielili się na dwa wrogie obozy: starych i młodych. Pierwsi wnieśli skargę do ministra oświaty i sztuk pięknych na egzaminatorów, iż przy otwierających do awansu egzaminach faworyzują siły młode. Młodzi wraz z profesorami ze swej strony wnieśli protest; sprawa oparła się w dalszym ciągu o syndykat, który wdrożył pertraktacje z dyrektorem opery Rouche. Zdanem fachowców, konflikt ten ma znaczenie zasadnicze; idzie o to, czy — jak dotychczas decydować ma

o awansie starszeństwo — zajęta dla artystów choreografia, bardzo problematyczna, czyli raczej adobeści, które uprawniałyby nawet bardzo młode tancerki do awansu na godność „Gwiazdy”.

Imieszno rodzaju spory toczą się w kółkach politycznych odnośnie do uroczystości projektowanych przez rząd francuski na 4 września dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy Trzeciej republiki. Rząd szedł od luby deputowanych na ten cel 3.500.000 franków kredytu. Ważną częścią programu ma być hołd oddany pamięci Leona Gambetty, który był głównym sprawcą konsolidacji rządów republikańskich, po bolesnym ukończeniu Francji przez Prusy w r. 1870. Urna zawierająca serce wielkiego męża stanu ma być przeniesioną z miejsca rodzinnego Ville d’Avray i umieszczoną pod łukiem tryumfalnym, gdzie będzie strzeżoną przez weteranów z wojny prusko-francuskiej, zanim zostanie przeniesioną do Panteonu. Dzień 4. września ma być w Paryżu świętem narodowym podobnie, jak 14. lipca. Przeciw temu projektowi rządowemu powstała silna opozycja w pownych sferach parlamentarnych, w których pod osłoną skrępułów natury ekonomicznej i trudności technicznych, kryje się silna niechęć przeciw obecnemu rządowi. Oponentów tych szukać należy w dwóch wprost przeciwnych sobie obozach: wśród monarchistów, zasadniczych wro-

gów wszelkiej idei republikańskiej, którzy jedni w dzisiejszych warunkach przezornie zachowują milczenie i wśród socjalistów, którzy swą niechęć przeciw „burżuazyjnej” republice okazują jawnie przy każdej sposobności. Sposobnością taką była uroczystość szóstej rocznicy tragicznej śmierci Jauresa. Obchód ten urządzony w Cirque de Paris zgromadził nieprzebrane tłumy publiczności; nie miał jednak cech żałoby, lecz raczej politycznej propagandy. Każdy z mówców poświęcił parę słów sympatycznych wielkiemu agitatorowi, reszta mowy zaś była krytyką aktualnej polityki. Ze wielki mąż stanu, tej miary co Jean Jaures mógłby może z dzisiejszego chaosu wykazać wyjście, to czują dziś wszyscy, a żal po przedwczesnie zmarłym znalazł wyraz w prasie francuskiej wszelkich odcięt politycznych. Czy mógł jednak przypuścić Jaures, że święcić go będą nawet „dadaist”? W dłuższym poemacie, ogłoszonym prozą rytmiczną w dzienniku „Le Peuple” na cześć Jauresa, czytamy między innymi:

A ty Szwajcaryo, Norwegio, Szwecyjo, Holandyo,
Poncyus Pilatus! Poncyus Pilatus!
Chryste astralny! Mielony lotrowi!
I my biedni...
Widzimy więc, że nie ma różnicy między burżuazyjnym a czerwonym dadaizmem!

Protest Niemców przeciw przyznaniu Polsce prawobrzeżnej Wisły w Prusiech wschodnich!

Nauen, 17. sierpnia.

(PAT.) Protestująca nota rządu niemieckiego przeciwko rozstrzygnięciu Najwyższej Rady w sprawie oznaczenia granicy zachodnio-pruskiej w okręgu plebiscytowym i przeciwko nocie konferencji ambasadorów, z której wynika, że rozstrzygnięcie co do Prus wschodnich odbędzie się w najbliższych chwilach, brzmi jak następuje: Traktat pokojowy przewiduje dla Polski jedynie nadzór nad rzeką, w czym w żadnym wypadku nie są zawarte jeszcze pretensje terytorjalne. Prawo nadzoru nad Wisłą nie ma nic wspólnego z suwerennością nad wschodnią stroną rzeki i brzegiem. Byłoby niedorzecznością powoływać ludność tego pasa ziemi do stanowienia o jej przyszłym losie, jeżeli z góry jest wiadomem, że los

jej wypadnie bez względu na plebiscyt negatywnie. Trudno też uwierzyć, aby z powodu dwu małych wsi z kilku dziesiątkami mieszkańców, które leżą w czysto niemieckiej okolicy, był cały szinat kraju odcięty od swego dotychczasowego naturnego i gospodarczego podłoża i przydzielony obcemu państwu, od którego dzieli go szeroka rzeka. Rząd niemiecki protestuje uroczysto przeciwko rozstrzygnięciu Najwyższej Rady. Zrzuci on też wszelką odpowiedzialność za niebezpieczeństwa, które mogą wynikać z tego postanowienia. Rząd niemiecki nie może przystąpić do tego rozstrzygnięcia, ponieważ jest ono niezgodne z traktatem pokojowym i sprzeciwia się prawu samostanowienia narodów jako też gospodarczym i geograficznym potrzebom kraju.

WOJSKA KOALICYJNE OPUSZCZAJĄ OLSZTYN.

Nauen, 17. sierpnia.

(PAT.) Radio. — Ostatnie oddziały angielskie na wschodnio i zachodnio pruskim terenie plebiscytowym opuściły w niedzielę Olsztyn. Odtransportowywanie wojsk włoskich zaczęło się w poniedziałek.

SZPIEG W STROJU KOBIECYM SCHWYTYNY W NOWYM TARGU.

Kraków, 17. sierpnia.

(Telef.) (G) Wczoraj rano przywieziono do Krakowa od strony Nowego Targu pod silną eskortą podejrzanego indywiduum w stroju kobiecym. Jak się okazało był to osobnik aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Na stacji Podgórzemiasło tłum dowiedziawszy się, że żandarmi wiozą szpiega rzucił się do okien wagonu i chciał szpiega złinczować, tak, że musiała interweniować policja. Aresztowanego odstawiono do więzienia wojskowego przy ul. Montelupich.

STAN OBLĘZENIA W ZAGŁĘBIU SAARY ZNIESIONY.

Nauen, 17. sierpnia.

(PAT.) Francuska komisja rządząca zniosła stan oblężenia nad zagłębiem Saary. Rokowania między komisją a organizacjami są w toku.

DEMONSTRACJE W ATENACH.

Wiedeń, 17. sierpnia.

(PAT.) BK. z Rzymu. — W Atenach odbyły się wielkie demonstracje wskutek zamachu na Venizelosa. Pewną liczbę opozycyjnych przewodców zaarrestowano. Były petersburski poseł Dragumis został podczas ucieczki zastrzelony.

ZACH. ARMIE REZERW. ZA ZGODĄ NACZEL.

Warszawa, 17. sierpnia.

(Telef.) (G) „Gazeta Warszawska” twierdzi wobec doniesienia dzienników o separatyzmie pułkownikim, że zachodnia armia rezerwowa dzelni pułkowskiej tworzy się za zgodą Naczelnika Państwa i że jest wyrazem wzmacnionej dzielności między dzielnicowej. (Obyd).

ZMARTWIENIE KRAKOWIA.

Kraków, 17. sierpnia.

(Telef.) (G) Kawiarnie tutejsze podniosły cenę wu ceny kawy. W niedzielę kosztowała szklanka kawy 2.20 mk., wczoraj zaś 2.80. Podrożeła tak że woda sodowa z 3 marki na 3.50. Ciekawe, czy władze powołane do zwalczanie lichwy znaczą ją na to?

SUBSKRYBUJ CIE
DWIE
POLSKIE POŻYCZKI PAŃSTWOWE KRÓTKOTERMINOWA I DŁUGOTERMINOWA.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 17 sierpnia, o godz. 7-mej wiecz. (wznowienie) „Zemsta“, komed. w 4 akt. Al. hr. Fredry.

We środę, 18 sierpnia o godz. 7-mej wieczór „Książę Kazimierz“, operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.

We czwartek, 19 sierpnia o godz. 7-mej wiecz. „Ponad śnieg“, dramat w 3 akt. St. Zeromskiego.

W piątek, 20 sierpnia o godz. 7-mej wieczór „Faust“, opera w 5 aktach K. Goumota.

W sobotę, 21 sierpnia o godz. 7-mej wieczór „Książę Kazimierz“ operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.

W niedzielę, 22 sierpnia o godz. 7-mej wiecz. „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. F. Lehara.

W poniedziałek, 23 sierpnia o godz. 7-mej w. (premiera) „Pomysł panny Franciszki“, komedia w 4 aktach P. Gavouilla.

Chochlik w Colosseum. Zapelnienie nowego programu, 2 zabawne farsy: „Dorożkarz w zalotach“ i „Idjota“ nowo zaangażowana śpiew solowo i Bioskop. Bilety u Gabryela, Legionów 3. 1501

P. Generálny Delegat rządu dr. Kazimierz Gałacki wyjechał dziś w towarzystwie komendanta policji państwowej pułk. Hosiowskiemu do Zółkwi.

Szefem sztabu DOG. we Lwowie został mianowany pułkownik sztabu generalnego inżynier Walerjan Maryjański. Nowy szef sztabu, Lwowlanin, po ukończeniu gimnazjum we Lwowie, wstąpił do akademii wojskowej, a następnie po chlubnym ukończeniu szkoły wojennej został zamianowany kapitanem sztabu generalnego. W ciągu swej służby w wojsku austriackim pomimo zdolności i pracowitości, które musiano uznawać, nie cieszył się sympatjami władz przełożonych z powodu odważnych swych uczuć narodowych i swego stanowiska obywatelskiego. Wstąpiwszy do wojska polskiego p. Maryjański zajmował poważne i odpowiedzialne stanowisko w Dowództwie Wschodnim, następnie w sztabie armii gen. Iwanowskiemu, w której w roku 1919 był szefem sztabu dowództwa. Ostatnio był szefem sztabu jednej z dywizji Ochłoty wysokej kultury, energiczny, pełen inicjatywy, niezmiernie pracowity i obowiązkowy, łączy w sobie wszystkie zalety żołnierza-obywatela.

Przeznaczony na nowe wybitne stanowisko poprzedni szef sztabu pułkownik Jan Thuffe pozostał po sobie najlepsze wspomnienia. Szczególniej w ciągu ostatnich ciężkich dni naszego groźnego tygodnia, pułk. Thuffe, swą energiczną działalnością, swym zachowaniem przystępnym i asydującym, zrozumieniem swych obowiązków wobec społeczeństwa i prasy zaskarbił serdeczną wdzięczność naszego miasta.

(g) Zarzutka. Przypomina nam dawne dobre czasy i. Nicei. Nie dlatego, żeby była aż tak wykwintna, jak te, które się widuje na jasnym brzegu, ale przez pokrewieństwo fonetyczne. Przeważnie bywa nieczarna. Poza to jest zmięta, jakby była pasażerem wysiadającym z pociągu ewangelicznego i pachnie maftaliną. Późnym wieczorem (o ile można mówić o późnych wieczorach w okresie panowania królowej przepustki) wyciąga ją przeczorny lwowlanin, dziękując w duchu bogu, że jej nie sprzedał dotąd handlarzowi za marne tysiąc mk., że jej nie wysłał z garderobą zimową „na wszelki wypadek“ do Krakowa w czasie lipcowych niepokoїв, że słowem, posiada taki skarb żeńskiego rodzaju, który jednak nie jest kobietą. Stanąwszy w niej przed lustrem przeczorny lwowlanin widzi ze zdziwieniem, że mimo jubileuszowych latek zarzutka jest „całkiem jak nowa“ — i krokiem zwycięzcy wychodzi czyniąc furorę.

(r) Katastrofalna eksplozja. Z Chrystyanii donoszą: Onegdaj przyszło w miejscowości Drammen do ogromnej eksplozji w składzie towarów żelaznych. Wskutek eksplozji zawaliły się mury i wszczął się ogromny pożar. Także sąsiedni Grand Hotel ciężko z tego powodu ucierpiał. Według przypuszczeń, zostało 8 osób zabitych, 15 ranionych. Rannych przewieziono do szpitala.

(r) List godowy wysłany za Belą Kuhnem. Szwajcarska gazeta policyjna ogłosiła następują-

cy rysopis Belę Kuhn, który — jak przypuszczają — może przedostać się przez granicę do Szwajcaryi: Kuhn, także Kuhn, Bela, ur. w roku 1886 lub 1892 na Węgrzech, dziennikarz, średniego wzrostu i tuszy, brady, o ciemnych włosach, małych, źle utrzymanych wąsach, nosi kapelusze na wzór bolszewicki, t. zn. miękki filcowy, z dużą kresą. Kuhn ma być w posiadaniu małego drewnianego kufereka, w którym znajduje się mnóstwo skrytek. W dalszym ciągu wyliczeni są wszyscy towarzysze Kuhn, byli komisarze ludowi. W razie gdyby Bela Kuhn przekroczył granicę — pisze gazeta policyjna — zostanie natychmiast uwięziony, a rzeczy jego, zwłaszcza wyżej wspomniany kuferek, poddany grubownej rewizji. Na szczególną uwagę zasługują skrytki o podwójnych drzwiach, gdyż mieszczą w sobie dokumenta nadzwyczajnej wagi. Cały znaleziony materiał ma być natychmiast oddany prokuratorowi dr. Stämpfle'emu. Bela Kuhn miał, wyjeżdżając z Wiednia, przybrać nazwisko Grün.

(k) Handel żywym towarem w Niemczech, który w ostatnich latach, dzięki zapobiegliwości władz, podupadł zupełnie — występuje obecnie w pełnym rozkwicie. Liczba zaginionych dziewcząt wzrasta z miesiąca na miesiąc. Policja niemiecka zmuszona była urządzić osobne oddziały, aby położyć kres owemu haniebnemu procederowi. Z miejscowości Hindenburg, na Górnym Śląsku, donoszą o romantycznych wprost szczegółach handlu dziewczętami. Przed trzema tygodniami zginęły tu dwie dziewczynki, z pewnej zamożnej rodziny. Ostatnio widziano je na dworcu w towarzystwie elegancko ubranego mężczyzny, od czasu tego jednak wszelki ślad z nimi zaginął. Przed kilkana dniami otrzymała matka jednej z uprowadzonych z Drezna wiadomość, że córka jej znajduje się w mieszkaniu agenta, gdzie ją sprowadzono fałszywymi obietnicami. Równocześnie nadszedł list od uprowadzonej owej dziewczyny, w którym błaga o pomoc i przysłanie pieniędzy na powrotną drogę. Miała być ona w dalszym ciągu przez owego agenta wywieziona do Hamburga. Ślad za drugą zaginioną zupełnie — prawdopodobnie została uprowadzona już poza granicę kraju.

(r) Para małżeńska, licząca wspólnie lat 30. W Koszycach zostało onegdaj zawarte dziwne małżeństwo. Przed urzędem zjawili się 17-letni Michał Szlak i 13-letnia Janka Halek i prosili koniecznie o udzielenie ślubu. 13-letnia narzeczona oświadczyła, że swego narzeczonego ogromnie kocha i dlatego chce koniecznie wyjść za mąż. Ponieważ nie było stało na przeszkodzie, gdyż wszystkie papiery były w porządku, przeto młodocianej parze na wzięcie ślubu zezwolono.

(r) Pracy konduktorzy odmawiają przyjmowania napiwków. Personel tramwaju elektrycznego w Pradze powziął uchwałę nie przyjmować w przyszłości żadnych napiwków.

(r) Zakaz jedzenia w publicznych ogrodach. Starostwo w pewnej miejscowości w Styrii wydało następujące obwieszczenie: Zabrania się jak najostrejszemu podawaniu lub jedzenia na oczach publiczności szynki, jaj, masła itp. w ogrodach miejskich, kioskach, watach itp. Wydanie powyższego zakazu podyktowane zostało obawą rozruchów ze strony szerokiej masy ludu. Zaburzenia te byłyby tem bardziej uzasadnione, że wiktualia powyższe kupić można tylko w pasku. — Każde przekroczenie obwieszczenia będzie srogo karane.

(r) Wędrownie sklepy w Anglii. Nowa zwyczajka cen biletów kolejowych wywołała ogromne rozgoryczenie u synów Albionu. Postanowiono zatem, jak najradziej postąpić z tym środkiem lekromocyi. Bojkot ten grozi jednak utratą zysków większej części kupców, posiadających ogromne domy towarowe, a których klientela rekrutowała się przeważnie z mieszkańców prowincjonalnych, którzy przyjeżdżali regularnie do stolicy, celem robienia zakupów. Anglik da sobie jednak zawsze radę. Jak obecnie gazety angielskie piszą — że kilku właścicieli domów towarowych postanowiło mimo bojkotu kolej pozostać nadal w kontakcie ze swymi odbiorcami na prowincyi. Urządzają oni mianowicie „wędrownie sklepy“ swych artykułów na autach ciężarowych, które jadą od miejscowości do miejscowości.

ści, nie omijając nawet małych folwarków, zapatrują ludność we wszelkie wyroby, oszczędzając tej zarazem kosztów biletów kolejowych. Prócz tego auta ciężarowe są obwieszane olbrzymimi afiszami, w których protestuje się w ostrzych słowach przeciw podrożeniu cen biletów kolejowych.

Przemiana urzędów pocztowych na Agencyei Z dniem 1 bm. przemienia się następujące urzędy: Urząd pocztowy Rogóźno na Agencję pocztową i przydziela się do Urzędu pocztowego w Łańcutu, jako Urzędu zbiorczego. Urząd pocztowy w Zielonej koło Rawy Ruskiej na Agencję pocztową i przydziela się do Urzędu pocztowego w Rawe Ruskiej, jako urzędu zbiorczego. Urząd pocztowy Surochów na Agencję pocztową i przydziela się do Urzędu pocztowego Jarosław, jako Urzędu zbiorczego. Z powodu tej przemiany dotyczące okręgi pocztowe nie ulegają zmianie.

Przemiana składnicy pocztowej w Sokolnikach na agencję pocztową. Z dniem 1 października br. przemieniona zostanie składnica pocztowa z rozszerzonym zakresem działania w Sokolnikach na agencję pocztową. Agencja pocztowa w Sokolnikach będzie przydzielona do urzędu pocztowego w Nadbrzeziu, jako urzędu zbiorczego. Miejscowy okręg doręczeń agencji pocztowej Sokolniki tworzy gmina Sokolniki, zaś przysiółki Orlińska i Zastawie zostaną przydzielone do miejscowego okręgu doręczeń tej agencji pocztowej.

Hojny dar. Związek szoferów i pracowników samochodowych ofiarował na Stacye pociskowe Małop. Oddz. Okr. Czerwonego Krzyża 2240 mk. Za ten hojny dar składka Zarząd serdecznie podziękowanie.

„Wszystko dla frontu“. Na pomoc żołnierzom polskiemu w Związku „Wszystko dla frontu“ złożono: 1) Związek Polek w Dobromi 2100 Mk. i 36 koszul. 2) Sekcja Opieki K. O. P. w Zakopanem 7.928 Mk. 60 fen., uzyskana ze spoczytów urzędowej zbiórki w Zakopanem dla Lwowa. 3) Mieszkańcy Sokolnik 6208 Mk. 4) Sąd W. O. C. oficerowie, urzędnicy i personel kobiecy 1765 Mk i 4 kor. srebrne. 5) Lig. Kobiet w Borysławiu 20 koszul. gmina chrześcijańska 40 par. omack. 6) nadto pierścionek złoty, oddany przez sędziego „Kuryera Lwowskiego“, złożono w P. K. K. P. — za które te dary w imieniu żołnierzy składa Związek najserdeczniejsze podziękowanie.

Zgromadzenie nauczycielów odbędzie się 19 bm. o g. 7 w szkole Kościuszki, w sprawie choroby by posła Smutkowskiego. Zaprasza Wydział „Ogniska“.

Z sali sądowej.

Lwów, 17. sierpnia.

(Echa afery gumowej.)

(S) Włóka się od przeszło roku afera gumowa, której dwaj współnicy dawno już odstępują karę a dwaj drudzy wciąż jeszcze oczekują wyroku, wczoraj nareszcie miała dotknąć końca. Przed trybunałem wojskowym DOG, którego przewodniczył major dr. Godowski, stawili ponownie oskarżeni Stankiewicz i Rosenmann. Oskarżał major dr. Orski, bronił Stankiewicza adw. dr. Pieracki, Rosenmanna adw. dr. Hirschthal. Po przesłuchaniu oskarżonych trybunał powołując się na niedawne rozporządzenie ministerjalne, wedle którego osoby cywilne podlegają kompetencji sądów cywilnych niezależnie od występków, ogłosił się powtórnie niewłaściwym i przekazał sprawę okręgowi sądowi karnemu. Wniosku obr. dr. Pierackiego o zawieszenie aresztu śledczego sąd nie uwzględnił.

Sensacyjne mężobójstwo w Paryżu.

Paryż, w sierpniu.

Paryskie gazety przepelnione są sprawozdaniami o mordzie, którego szczegóły, interesują obecnie bardziej, niżeli polityka. Przed kilkoma dniami znaleziono na dworcu kolejowym w Nancy między wieloma pakunkami, kuler, — w którym znajdowała się trumna ze zwłokami morderczego kupca francuskiego, nazwiskiem Bessarabo. Bessarabo 62 letni mężczyzna zamordowany

został przez powrócone mu podobną formę, przy pomocy tej córki. Trumnę umieszczono w kufrze, a następnie, jako towar frachtowy nadano do Nancy. Podejrzenie padło na żonę i pasierbicę, Panie Jacques. Obie zostały aresztowane. Córka twierdzi, jakoby nie brała udziału w morderstwie, pani Bessarabo jednak po długich zaprzeczeniach, przyznała się do winy. Mąż zamordował jej majątek, miał liczne miłośników, prześladował swoją pasierbicę miłosnymi oświadczeniami, a oprócz tego podejrzany był o szpiegostwo. Po jakiejś straszliwej sprzeczce, bojąc się by mąż jej nie zamordował, postanowiła go zgładzić. Narzędziem tej zbrodni był rewolwer.

Sledztwo wykazało, że list, w którym Bessarabo donosi o nagłym wyjeździe do Nancy, sfałszowany został przez pasierbicę. W mieszkaniu znaleziono ułamki z 15 prób naśladowujących pismo zamordowanego. Paryskie władze badają teraz również szczegóły śmierci pierwszego męża morderczyni, p. Jacques, którego przed sześciu laty, znaleziono z przestrzeloną czaszką. Jacques pozostawił list, w którym donosi, iż powodem samobójstwa jest ruina majątkowa. Dla wdowy jednak pozostawił majątek w sumie 900.000 franków.

Pani Bessarabo, której panieńskie nazwisko brzmiało: Marya Louise Grones, jest córką amerykańskiego generała i pewnej Francuzki. Przebywała w Meksyku, gdzie też zaślubiła swego pierwszego męża, a po jego śmierci wyszła za p. Bessarabo. Z pierwszego jej małżeństwa pozostały dwie córki, z których jedną zameżna przebywa w Meksyku. Pani Bessarabo znana jest w literackim świecie Paryża. Wydała ona i opublikowała wiele romansów a ostatnio jeden tom poezji p. t.: „Skargi wojenne” poświęconych mężowi. W kołach znajomych opowiadają sobie, że oddawała się spirytyzmowi i okultyzmowi, sama nawet urządziła u siebie „czarne noce”.

Brat zamordowanego opowiada, iż nazwisko p. Bessaraby jest przybrane, gdyż w rzeczywistości nazywa się on Weissmann. Szwagrowa, grając na giełdzie, pozostawała zawsze w kłopotach pieniężnych, z kleszeni brata ubywały coraz większe sumy i z tego powodu coraz częściej w domu powtarzały się sprzeczki. Z opowiadań brata wynika, iż zamordowany obawiał się, by nie został aduszony przez żonę.

Po morderstwie udały się obie matka i córka do Montmorency, i nikt nie przypuszczał, iż spokojna, uśmiechnięta pani, które w niedzielę przed stwierdzeniem przebieżką łodzią po jeziorze, dlatego tylko to uczyniły, by przedmioty, któreby mogły naprowadzić na ślady zbrodni — broń i zakrwawioną pościel — pogrzebać w wodzie.

Tajemnicze morderstwo w Nowym Jorku.

Szofer i żona miliardera.

Paryż, w sierpniu.

Z Nowego Jorku nadchodzą wiadomości o sensacyjnym dramacie miłosnym, który narobił wiele hałasu i wzbudził żywe zainteresowanie publiczności. Tragedya miała miejsce w rodzinie ogólnie poważanego miliardera i wielkiego spekulantu giełdowego, nazwiskiem Cordova. Żona jego, lat około czterdziestu, była wprost frapującej piękności, prócz niej miał 20-letnią córkę i 17-letniego syna. Milioner interesował się jednak znacznie więcej swymi kopalniami złota, niż tem, co się dzieje w jego domu. O dramacie, który rozegrał się podczas jego pobytu na giełdzie, dowiedział się dopiero nad trumną swej małżonki.

Zwłoki pani Cordovy znaleziono w pobliżu jednej z pierwszorzędnych miejscowości kąpielowych, w której przebywała wraz z dziećmi na wilegiaturze. Leżała w lesie z przestrzeloną kilkakrotnie skronią. Obok niej trup jej szofera, człowiek ten był niemile wprost brzydki niesympatyczny, zabity również wystrzałem w głowę.

O stosunku pięknej żony miliardera z szoferem przebiegano już od dłuższego czasu. Nie było również tajemnicą, iż zakupiła za bajońskie wprost sumy whisky, dla ugłoszenia, jak się

zdała, jego pragnienia. Posądzono go, iż ma ją w swojej mocy, dowiedziawszy się o jakichś tajemniczych pięknej kobiety.

Ogólna opinia było, iż sprawcą morderstwa był niewątpliwie ów szofer. Dopuscił się go zapewne w stanie nietrzeźwym, lub też w przystępie szału zazdrości. Opinia publiczna nie była jednak miarodajną dla policyi. Zarządono ściśle przesłuchanie żony szofera. Zeznania jej świadczą jednak, iż jest w tej sprawie zupełnie niewinna.

Obecnie policya czyni poszukiwania za człowiekiem, należącym do wyższych sfer towarzyskich, który nosił się z zamiarem zaręczenia się z córką Cordovy. Zdaje się jednak, iż kochał się nieszczęśliwie w matce. On to więc widocznie ujrzał panią Cordovę na schadzce z szoferem i z zazdrości obie osoby położył trupem.

Ekonomista.

Z okazji otwarcia giełdy poznańskiej.

Lwów, 16. sierpnia.

(Sp.) W Poznaniu otwartą została onegdaj giełda. Obok giełdy warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej zyskuje w ten sposób Polska czwarte ognisko swego życia gospodarczego.

Zbyt małe społeczeństwo nasze ma zrozumienie roli giełd we współczesnym życiu gospodarczym: zbyt często identyfikują je z czarnymi giełdami, widząc w nadużyciach tych ostatnich istotę giełd współczesnych. W rzeczywistości nie można sobie wyobrazić normalnego biegu współczesnego życia gospodarczego bez istnienia środowisk, w których zbiega się popyt i podaż za wszelkiego rodzaju walorami, gdzie koncentrują się autentyczne wiadomości o najważniejszych zjawiskach gospodarczych kraju i zagranicy. Istnienie sprawnych funkcjonalnych giełd jest najlepszą ochroną przed lichwą, wyzyskaniem nieświadomości laików, rozsiewaniem nieprawdziwych wiadomości z życia gospodarczego. Z tych współczesnych ognisk finansowych promieniuje na kraj energia społeczeństwa, budująca górnictwo, przemysł i handel kraju, regulująca kredyt publiczny i prywatny oraz wpływająca na kształtowanie się stosunków walutowych. Tak tedy szczególnie ważne jest zadanie giełd w krajach o nierozwiniętym przemysle i handlu, o słabej przedsiębiorczości indywidualnej. W tych krajach giełdy stają się dźwignią uprzemysłowienia.

Amerykańskie stosunki, wśród których żyłszyśmy podczas wojny światowej i po jej ukończeniu, spowodowały, iż giełda przedstawia dziś w pewnej części odmienny obraz od tego, jakiego dostarczały giełdy przedwojenne. Niebawem dotąd walania kursów walut światowych, w których to kursach wyraża się dziś całokształt stosunków politycznych i gospodarczych danego kraju, skoncentrowały uwagę zarówno całego społeczeństwa, jak i członków giełd na obroty walutowe. Jak w każdym poważniejszym zjawisku gospodarczym tak i na tem polu porosły w tej chwili chwasty niezdrowej, antypolskiej spekulacji. Lecz nie w tej niezdrowej spekulacji pewnych jednostek czy grup, ale w całokształcie obrotów giełd dopatrywać się należy ich znaczenia gospodarczego.

Otwarcie giełdy poznańskiej jest dla nas potwierdzeniem szybkiego rozwoju gospodarczego tej dzielnicy, jak i rekońmią dalszego jej rozwoju. Obroty akcyjami banków przyczynia się do zastąpienia kapitałami instytucyj, które w krótkim okresie wzmocniły te dzielnicy pochlubić się już dziś mogą poważnymi sukcesami na polu odbudowy życia gospodarczego i uprzemysłowienia kraju. Notowania kursu papierów emitowanych w innych dzielnicach Polski ułatwia i przyspiesza zbliżanie się gospodarcze dawnych zaborów, przez zaznajamianie rynku tamtejszego z ważniejszymi zjawiskami gospodarczymi b. Kongresówki i Małopolski.

Otwarcie giełdy poznańskiej następuje w

chwili, w której bieg naszego życia gospodarczego bądź został całkowicie wstrzymany, bądź zahamowany w swym rozwoju. Na skutek wyższych nakazów giełdy warszawska, krakowska i lwowska przestały ogłaszać notowania wszelkich walorów i walut, z wyjątkiem papierów lokacyjnych publicznych. Nie wchodziłszy dziś w motywacje zarządzenia, ani nie pragniemy na tem miejscu w chwili obecnej oceniać racjonalności zarządzenia, które nie zakazują bynajmniej transakcji giełdowych nie pozwalają jedynie na ogłaszanie kursów. Są to jednakże konsekwencje nad wyraz ciężkiej sytuacji politycznej chwili obecnej. Wśród szerszego kręgu broni nie tylko masy miłkła, ale i całe życie gospodarcze. W takiej chwili trudno stawiać pod adresem giełd żądanie, by zdołały zaplanować nad nerwami wszystkich swych członków i umiały trzeźwo oceniać sytuację. W takich chwilach w czasie wojny działowej i do zamknięcia giełd przychodziło.

Niemniej instrument ten współczesnego życia gospodarczego po ustaniu chwil krytycznych, po powrocie do normalnego życia, w całej pełni pracować będzie nad odbudową naszego życia gospodarczego. Nie jedna dotknąć go będzie musiała reforma; nie jeden postulat, nie tylko w stronę giełdy, jako całości, ale i w odniesieniu do członków tych giełd skierowany, będzie musiał być spełniony. Głos decydujący winny zdobyć sobie na giełdach czynniki, świadome swej roli w życiu państwowym, dążące do takiego ukształtowania kursów, by w nich jak najobronniej wyszła nasza waluta. Nis spodziewamy się sprostowania tych postulatów na drodze rozporządzeń rządowych. Członkowie giełd naszych, w pierwszym rzędzie instytucje finansowe, dojdą do zrozumienia swych obowiązków i zadań na giełdzie bez wszelkiego przymusu a tylko na drodze porozumienia się ze sobą i zyskania szerszego, bardziej obywatelskiego poglądu na rolę swą i znaczenie giełd współczesnych. A wówczas giełda warszawska, krakowska, lwowska i najmłodsza ich siostrzyca, poznańska staną się promotorami naszego odrodzenia gospodarczego. W tej nadziei witamy święcie otwartą giełdę poznańską.

OTWARCIE GIEŁDY POZNAŃSKIEJ.

W tych dniach nastąpiło otwarcie giełdy w Poznaniu. Ze względów politycznych i ekonomicznych rząd pruski nie dopuszczał powstania giełdy w Poznaniu, niezależniac cały obrót papierami od giełdy berlińskiej. Akcyi i obywateli przedsiębiorstw polskich, choćby największych i najpotężniejszych nie dopuszczano na giełdy niemieckie, starając się tą drogą poderwać zaufanie względem nich kapitału krajowego, dochodząc wszelkich starań, aby Polacy lokowali swoje kapitały w walorach obcych.

Oczywiście po wstąpieniu Niemców, pierwszym zadaniem sier przemysłowo-handlowych i finansowych poznańskich było zakrzepienie się dookoła założenia w Poznaniu giełdy. Został opracowany statut, który uzyskał zatwierdzenie Komisaryatu Naczelnej Rady Ludowej i giełda rozpoczęła swoje czynności.

Na razie z papierów miejscowych są notowane na giełdzie Poznańskiej akcje: Banku Handlowego w Poznaniu, Towarzystwa Akcyjnego „Patrija”, Banku Ziemianiskiego, Banku Kwilecki, Potocki i S-ka, Banku Związku Spółek Zarobkowych, Banku Kredytu Hipotecznego w Warszawie, wszelkie listy zastawne towarzystw kredytowych, a nadto papiery, emitowane w królestwach i dzielnicach Polski.

Kronika „Ekonomisty”.

(t) Widoki eksportu suszonych grzybów i śliwek do Genui. Wedle raportu Polskiego Wicekonsulatu w Genui, miasto to jest znakomitym rynkiem zbytu na suszone grzyby. Obecnie dozwolony jest przywóz nawet w paczkach do 5 kg. wolnych od cła. Cena detaliczna wynosi 25 lirów za 1 kg. Kupcy z Hamburga podawali zbyt wygórowaną i wskutek tego nie przyjętą cenę 250 Mk. niem. za 1 kg. Z powodu zakazu wywozu śliwek suszonych ze Serbii otwiera się również możliwość zbytu te o artykułu,

mlanowicie sfilwek pierwszej jakości, deserowych, wysyłanych bądź w skrzynkach dużych 25/50 kg., bądź też w mniejszych od pół do 2 kg., albo w fantazyjnych pudełkach i koszykach. Na sfilwki suszone gorszego gatunku wysyłane w workach, popyt jest mały.

(t) Wywóz żółdków cielęcych do Danii. Poszukiwane są obecnie w Danii żółdki młodych cieląt, potrzebne do fabrykacji masy, służącej do wyrobu sera. Ponieważ ubój cieląt w Danii jest zabroniony, żółdki wwożone są z zagranicy. Pierwsze i prawie wyłączne miejsce co do dostawy żółdków młodych cieląt zajmuje Polska. Dania wwozi żółdki młodych cieląt i wywozi jednocześnie żółdki krowie i świńskie,

niezdatne do fabrykacji masy. Wyprodukowana masa wywożona jest w znacznej ilości do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Żółdki zaś krowie i świńskie wywozi Dania przeważnie do Niemiec.

(t) Stała linia okrętowa do Finlandy. Komunikacja okrętowa pomiędzy Gdańskiem a portami fińskimi odbywała się dotychczas nieregularnie. Obecnie Fińskie Akc. Tow. Okrętowe ma zamiar ustanowić na linii pomiędzy Finlandyą a Gdańskiem stałą kursa okrętu „Poseidon”. Okręt ten ma przewozić zarówno pasażerów, jak towary.

(t) Wywóz towarów z Niemiec. Bez specjalnego pozwolenia wolno obecnie wywozić z

Niemiec towary następujące: kwiaty, psy, ptaki, niektóre gatunki win (Schaumwein), biokł, płyty i wyroby kamienne, złomy marmurowe, drogie kamienie (nieoszlifowane), z wyjątkiem dyamentów; tkaniny, przędzy z jedwabiu, dywany z pośledniej przędzy roślinnej i zwierzęcej, materiały, hafty, koronki bawełniane, wyroby z włosa końskiego, filcu, z towarów wchodzących w zakres krawieczyzny, suknie jedwabne, galanterię bawełnianą, wełnianą i jedwabną, ubrania i okrycia z różnych gatunków przędzy, przesycone kauczukiem, wyroby ślolarskie, prawdziwe i sztuczne perły, korale, zabawki i zegarki bez jakichkolwiek ograniczeń, czasopisma, dzieła sztuki, części składowe maszyn itd.

Wyjaśnienia i porady

w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń

otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczora a bez przerwy.

POSADY I PRACE

Asystentka pharm. II. roku, poszukuje całodziennego zajęcia we Lwowie lub na prowincyi. Zgłoszenia do Adm. „Gaz. Wiecz.” pod „Asystentka”. 4085

Pomocnik handlowy, zdolny korespondent i BUFETOWIEC, wolny od wojska, potrzebny zaraz. Wiadomość M. Kafka, Krakowska 11. 4078

Handlowiec rutynowany, który może kaucyę złożyć, poszukuje posady natychmiast. Zgłosz. w Adm. „Gaz. Por.” pod „Nr. 1070”. 4064

Starząca siostra, umiejąca dobrze gotować, z dobrą obsługą świadectwami, zaraz poszukiwana. Poczta-go 13, partar, między 2—4 popoł. 4053

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Sprzedam bluzki markietowe i inne rzeczy garderobiane, Rzezińska 11, II. p. na prawo. 4083

Automobil „Ford” dla osób i pakunków, sprzeda Autogarego Trauda, Lwów, Podłowskiego 2. 4093

Zamienię kamienicę dwupiętrową z oficyną, dużym ogrodem, bramą wjazdową, na Łyczakowie — za wille lub kamienicę z komfortem, ładnym ogrodem, stajnią, wozownią, magazynem — w pobliżu tramwaju. — Wiadomość: Zielenia 50, III. p., drzwi na prawo. 4032

Powin odzini wojskowy zakupi kompletny serwis na 12 osób z całym urządzeniem kuchennym. Zgłoszenia do Adm. pod „Serwis”. 4077

Powóz półkryty, lokki, na parę lub jednego konia, — w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania. Oglądać: Mickiewicza 14, domowa wakała. Wiadomość: Biuro dragnaryi Mikołajca, od 6—7 wieczór. 4064

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Młode małżeństwo odstąpi z powodu zupełnego wyjazdu na granicę, kompletne, nowe urządzone pomieszczenie z trzech pokoi i kuchni z komfortem, w śródmieściu. Pod „250.000 Marok” do Administracji „Gaz. Wieczornej”. 4084

8 pokoje frontowe w parterze z przedpokojem i kuchnią, z kompletnym komfortem, kuchnia gazowa i obszerne dwiema suterrenami, również do frontu, widności — z meblami w dwóch pokojach i kuchennymi rzeczami — 2 sągi dnowa porzniętego, trzy tony węgla pralnego — do odstąpienia każdej chwili. Wiadomość w Adm. „Gaz. Wiecz.” 4066

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Pilnie! Teodor Popowski poszukuje Józefa Popowskiego. Proszę przyjechać! Noworadomsk, wieś Dmulin. 4090

ROZMIĘTE

Damskie, męskie i dziecięce kapelusze, hurtowni i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony Tworzyjański, gen. zast. I. parow. fabr. Tow. Kapeluszników, składn. Lwów, Kościelna 8, gmach Izby Rękodz. 4012

100.000 Mk. pożyczę bezprocent.

albo dam kilka tysięcy marek odstepnego za mieszkanie z 3—4 pokojami z komiorkiem w śródmieściu. — Zgłoszenia ustne albo pisemne w biurze ogłoszeń M. Brücka, Lwów, Kościuszki 2. 4050

SUBSKRYBUJ CIE

DWIE

POLSKIE POŻYCZKI PAŃSTWOWE KRÓTKOTERMINOWA I DŁUGOTERMINOWA.

KAPY, FRANSE, CHODNIKI, DYWANY, KOLDRY I MATERACE — poleca K. SKIBIŃSKI

Lwów, Kopernika 1. 4.
naprz. Paszta Mikołajca, 1035

Ogłoszenie.

W dniu 29. sierpnia (29/8) 1920 odbędzie się w Tarcznad Stryjem Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa handlowe wytwórczego „Pila” z następującym porządkiem dziennym: 1) Podwyższenie deklarowanej kwoty udziałowej 2) Zamknięcie listy udziałowców. 3) Wnioski. Początek posiedzenia o godz. 2 po poł. 4094

Rada Nadzorcza.

PRZECZYTAJCIE NAJŚWIEŻSZY NUMER SZCZUTKA!

SZCZUTER, to najpoczytniejszy dziś tygodnik satyryczny w Polsce,
SZCZUTER, to niezawiały organ satyry politycznej, — — —
SZCZUTER, to najm. lektura w sez. podróży w góry, nad morse i do zdrojow.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
WYNOŚI 16 Mk.
CENA POJEDYŃCZEGO
NUMERU 5 Mk.

Do nabycia w Administracji, Lwów, ul. Sokoła 1. 4, tudzież we wszystkich Biurach dziennikarskich i trafikach.



FABRYKA żarówek elektrycznych

„CYRKON“

zatrzymawsa wskutek wojny została puszczona w ruch.

WARSZAWA, ul. Nowowiejska 13.

3701

Czas odnowić prenumeratę!!!

Adwokackie, notaryalne i inne DRUKI do nabycia w drukarni 1871-3 Ign. Jaegera Lwów, Sykstuska 33.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej”.
Drukarnia Spółki druk. „Prasa” ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
ul. Sokoła 4.

Zastępca redaktora naczel. JERZY KOMARSKI.
Odpow. redaktor: MARYAN MACZALSKI.